CZĘŚĆ LIII — № 27. ROK 27 — (1856.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Preunmerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli; PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{10}{22}$ KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{9}{21}$ KWIETNIA.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Środę, 4 Kwietnia, vice-hrabia *Jonghe d'Ardoie*, Minister-Rezydent Króla Belgów, miał zaszczyt być przedstawionym J. C. Wysokości W. X. Konstantynowi Mikołajowiczowi.

Bezpośrednio potém, P. *Desmaisières*, Sprawujący interessa Króla Belgów, miał zaszczyt złożyć pożegnanie J. C. Wysokości W. X. Konstantynowi Mikołajowiczowi, a hrabia *de Borchgrave d'Altena*, Sekretarz Poselstwa Belgijskiego, miał zaszczyt być przedstawionym J. C. Wysokości.

ROZKAZ DZIENNY
DO RUCHOMEJ MILICYI KRAJOWEJ.

Wojownicy Milicyi Krajowej!

Manifestem z dnia 29 Stycznia 1855 roku, spoczywający w Bogu Rodzic Nasz, powołał was ku wzmocnieniu walecznych wojsk Naszych, ku obronie rodzimego kraju i na ten głos Ojca, ozwały się serca dzieci.

Cała Rossya ruszyła, ożywiona uczuciem miłości i poświęcenia nieograniczonego i wszędzie wieloliczne zastępy uzbroiły się za Wiarę, Cara i Ojczyznę.

Wojownicy Milicyi, Wyście złożyli te dzielne zastępy, porzuciliście domy i rodziny wasze, ażeby dzielić z doświadczonemi w bitwach wojskami trudy i niewygody, stawiąc wraz z niemi wzór cierpliwości, niezachwianego męztwa, posłuszeństwa, gotowości przyniesienia wszystkiego na ofiarę za Nas, za ukochaną Nam i wam Rossyą.

Wielu z pośród was, zapieczętowało ślub ten krwią swoją, znalazłszy chlubny zgon w szeregach walecznych obrońców Sewastopola; pokazaliście światu, jaka moc ducha żyje w narodzie Ruskim.

Teraz położony został kres wojnie i My możemy, dziękując wam w imieniu Ojczyzny, za waszą wierną służbę, powiedzieć wam: idźcie w pokoju wojownicy ziemi Ruskiej, wracajcie do domów, do rodzin waszych, do poprzednich waszych zajęć i obowiązków, nieprzestając być dla stanów, z jakich byliście powołani, wzorem tego porządku i posłuszeństwa, jakiemiście się stale odznaczali w szeregach Ruchomej Milicyi Krajowej.

Na pamiątkę zaś chlubnej służby waszej, Najmiłościwiej udzielamy wam, od Jenerała do milicyonisty, prawo zachowania i po uwolnieniu was z Milicyi, odznaczającej ją cechy krzyża, z zachowaniem prawideł, skreślonych w oddzielnej Ustawie, w dniu dzisiejszym przez Nas zatwierdzonej.

Krzyż ten niech będzie honorowém odznaczeniem za gorliwość waszą ku powszechnemu dobru, podczas nadzwyczajnych okoliczności przeszłej wojny.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

S.-Petersburg, 5 Kwietnia 1856 roku.

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale Wojskowości: z dnia *2 Kwietnia*, oświadczone zostaje zadowolenie Monarsze, za odznaczenie się, okazane w bitwie, podczas przeszłej wojny, w liczbie innych, Jenerał-Adjutantom, Naczelnikom Dywizyj: 1-ej Dragonów hrabi *Rzewuskiemu 1* i 6-ej lekkiej jazdy xięciu *Radziwiłłowi*.

3 Kwietnia. Dla składu wojsk oddzielnego Kaukazkiego Korpusu sformowane być mają dwa nowe pułki dragonów, z których jeden ma się nazywać Siewierskim, a drugi Perejasławskim; mianowani Dowodzcami tych pułków: pierwszego, Pułkownik gwardyjskiego pułku Ułanów J. C. Mości *Gołembiowski*, a drugiego, Pułkownik pułku Gwardyjskiego Huzarów J. C. Mości xiążę *Abomelik*.

5 Kwietnia. Prezydent Rady Państwa i Komitetów: Ministrów, do spraw Kaukazu i Syberyj, Senator, Jenerał-Adjutant, Jenerał jazdy xiążę *Czernyszew*, na własną prośbę,

z powodu zupełnie zwątlonego zdrowia, Najłaskawiej zostaje uwolniony od dotychczasowych obowiązków, z pozostaniem Jenerał-Adjutantem.

Członek Rady Państwa, Szef Żandarmów, Dowodzący Główną kwaterą Cesarską, Prezydent Rady Wojskowych Zakładów Wychowania i Główny Naczelnik III Oddziału Przybocznej J. C. Mości Kancellaryi, Jenerał-Adjutant Jenerał jazdy hrabia *Orłow*, mianowany zostaje Prezydentem Rady Państwa i Komitetów: Ministrów, oraz do spraw Kaukazu i Syberyj, z pozostaniem Jenerał-Adjutantem.

— Przez Dodatek do Rozkazu dziennego Cesarskiego w Wydziale Cywilno-Wojskowym, z dnia 3 Kwietnia, mianowani: Pełniący obowiązki Dyrektora Kancellaryi Głównodowodzącego byłemi Armijami Zachodnią i Średnią, Rzeczywisty Radzca Stanu *Kazaczkowski*, Dyrektorem Kancellaryi Głównodowodzącego 1 Armiją, Jenerał-Sztab-Doktor byłych Armij Zachodniej i Średniej, Radzca Tajny *Czetyrkin*, Jenerał-Sztab-Doktorem 1 Armii.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 5 Kwietnia, zatwierdzeni zostają na urzędach, ponownie obrani przez Szlachtę Marszałkowie Gubernijalni: Witebski, dymissyonowany Kapitan jazdy *Jurjewicz* i Grodzieński, dymissyonowany Porucznik *Orzeszko*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 18 Marca, Panny: Konstancya *Ramsay* i Zofija *Kronstedt*, Najłaskawiej mianowane zostały Frejlinami NN. Cesarzowych.

— Zdaniem Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzoném w dniu 20 Marca b. r. Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan, Włodzimierz *Dawydow*, otrzymuje pozwolenie dodania do swego nazwiska, tytułu i nazwiska dziada hrabi Włodzimierza *Orłowa* i nazywania się odtąd hrabią *Orłow-Dawydow*, z zastrzeżeniem, iż takowa zmiana nazwiska, nie ma zmieniać porządku sukcessyi w rodowym majątku.

— Ukazem Rządzącego Senatu 1 Departamentu z dnia 23 Marca podany został do powszechnej wiadomości wyrok o dymissyonowanym Poruczniku *Stenzel*, iżby ten za niesłuszne skargi, przyniesione swojej Zwierzchności i przeciwne prawu czynności, do żadnej służby niebył przyjmowany.

—

4 Kwietnia przybył do Petersburga Jego Wysokość Xiążę Mecklemburg-Strelitz.

2-gi Koncert Antoniego Kątskiego.

(Udzielono.)

Czytając mistrzowskiém piórem skreślone kilka słów w Tygodniku o pierwszym Koncercie Antoniego Kątskiego z podpisem jednej litery M. nie mogę sobie odmówić chęci podzielenia się z czytelnikami, wrażeniami z drugiego Koncertu tego genjalnego artysty, którego śmiało sądząc z obu przepełnionych w Michałowskim teatrze koncertéw, *bohaterem* sezonu nazwać można (*). Jeżeli znaczenie *Koncertu* powodzią, że tak powiem muzykalną w ostatnich czasach skażonem zostało, Kątski okazał nam wartość i cenę jego w pełnym blasku. Jako prawy mistrz epoki, władając wszystkiemi skarbami muzyki fortepianowej, dobył on z tego niewdzięcznego instrumentu harmonję tak czystą, wzniosłą i poetyczną zarazem, że słuchacz w melodji jego tworzącej się z cudnie połączonych dźwięków, zapomina że ma przed sobą martwy instrument, a zdaje mu się, że ten nadludzką jakąś siłą, w istotę śpiewającą językiem duszy i serca się zamienił. Niepojęty i nieporównany mechanizm, olbrzymia siła, zapał, i czucie a przytém niczém niezachwiana spokojność znamionujące grę Kątskiego, elektryzują nawet tych, którzy słuchając muzyki z przyjemnością, do imienia znawcy, żadnego sobie nie roszczą prawa. Niemoże jednak być inaczej gdy talent jest wszechstronny, zastosowany do pojęcia każdego. Wykonanie koncertu *Hummla* z orkestrą, nawet znakomitych artystów i recenzentów, obecnych w Teatrze wprawiło w zadumienie; bo zaiste, tu wielki kompozytor i wykonawca stanęli w obec siebie, wydzierając sobie palmę pierwszeństwa—Allegro koncertu *Düsseka*, uniosło publiczność w czarujące sfery — rozbujałej i rozpromienionej fantazyi — Dalsze № koncertu, składały się wyłącznie z kompozycyj koncertanta — Fantazyi na motywy z ulubionych oper «*Lunatyczki*, *Trubadura*, Attyli»—i utworu orkiestrowego, wziętego z tematów ludowych Krakowskich. Nie mojem jest zadaniem rozbierać kompozycye Antoniego Kątskiego ze strony techniczno-muzykalnej. Wsławieni krytycy muzykalni Petersburscy *Rościsław*, (Północnej Pszczoły) i *Sierow* (Kurjera Muzykalnego i Teatralnego) w swoim czasie obszerne o nich złożyli sprawozdanie, ja tylko jako tłomacz ogólnego entuzyazmu, powiem, że publiczność odkryła w nich źródło swojego zapału, sprawcę jedno-głośnego wyrazu podziwu, i uwielbienia, sprężynę prosto z serca idącego poklasku, którą było nie co innego, jak ożywiające każdy utwór Kątskiego prawe poetyczne natchnienie. Po wykonanej sztuce na motywy z Krakowiaków, Kątski kilkokrotnie wywołanym został, kompozycya jego musiała być dwa razy powtórzoną. — Powód tego entuzyazmu, który *furore* w świecie muzykalnym zowią, łatwo sobie wytłómaczyć można. *Szopen*, owa kometa muzyczna, który genjuszem swoim unieśmiertelnił Muzę Polską, głębokiem pojęciem charakteru swego ludu, schwyceniem w ramy genjalnej swojej twórczości typu nacyonalnego, wykołysał słowiańską melodję i usnuł z niej wątek tysiąca pieśni i motywów. Kątski, zwiedzając okolice Krakowa, posłyszał pieśń krakowską i tego dosyć było dla mistrza aby napisać utwór, w którym jest wszystko: i charakter narodowy, i natchnienie, i głęboka znajomość muzyki; gust delikatny i effekt cudowny. Jego utwór — to żywy obraz *Hogartha* z naszych wiejskich obyczajów; — widzisz przed sobą weselącą się rzeszę rozochoconego ludu; tu różnorodne odcienia połączone razem. To przez trunkiem wzburzoną nótę wyrywa się gwałtem smutek, z wrodzonego temperamentu pochodzący — to znowu wyskok odurzenia umysłowego, to świeży, mi-

(*) To było pisane przed wystąpieniami drugiego brata Kątskiego; autor artykułu dziś będzie musiał się zgodzić, że palma nie wyłącznie jednemu z nich może się należeć. *(Red.)*

lutki śpiewek hożej krakowianki. Przy wydaniu uczuć pijanej chałastry, na motyw znanej bachicznej pieśni:

Pije Kuba
Do Jakuba, i t. d.

Kątski, nader zręcznie wprowadził fugę — co wielki zrobiło efekt. W finale odbija chaos pomieszanych uczuć: i tęskna i pijana piosenka, i skoczny motyw, dudlony przez Katarynkę i krakowiak nócony w chwilach pracy i wytchnienia i zda ci się, przeniesionemu wyobraźnią z rzeczywistego świata, opanowanemu doskonałem złudzeniem, że obecny jesteś tej hulance weselącego się dzielnego ludu.

Wyborna orkiestra pod dyrekcyą znakomitego Kapelmistrza P. Każyńskiego nie mało się przyczyniła do uzupełnienia tryumfów tego pięknego wieczoru.

WAMP.....

W ciągu Marca po drodze żelaznej Carskosielskiej przejechało 32,581 osób i dochód wyniosł 9,984 rub. 5 kop. sr.

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 1 Kwietnia pozostało chorych 89 — w ciągu doby zachorow. 12 — wyzdr. 4 — umarło 7 — po 2 Kwietnia pozostało chorych 94.

W ciągu doby zachor. 22 — wyzdr. 2 — umarło 8 — po 3 Kwietnta pozostało chorych 106.

W ciągu doby zachor. 9 — wyzdr. 1 — umarło 9 — po 4 Kwietnia pozostało chorych 105.

W ciągu doby zachor. 13 — wyzdr. 2 — umarło 9 — po 5 Kwietnia pozostało chorych 107.

W ciągu doby zachor. 16 — wyzdr. 4 — umarło 7 — po 6 Kwietnia pozostało chorych 112.

W ciągu doby zachor. 31 — wyzdr. 5 — umarło 14 — po 7 Kwietnia pozostało chorych 124.

W ciągu doby zachor. 24 — wyzdr. 2 — umarło 11 — po 8 Kwietnia pozostało chorych 135.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Reskrypt Cesarski.

Wydany na imie Jenerał-Adjutanta, Jenerała jazdy Hrabiego Krasińskiego, Członka Rady Państwa i Rady Administracyjnej Królestwa.

Hrabio Wincenty synu Jana! Poruczywszy wam czasowy zarząd służby Cywilnej w Królestwie Polskiem, Pragnąłem dać wam nowy dowód Mojego uwzględnienia długoletniej służby waszej i doświadczenia, a szczególniej tego zaufania w Bogu spoczywającego Najjaśniejszego Cesarza i Mojego, do którego nabyliście prawa i przez odznaczające się zasługi, i przez niezachwiane przywiązanie do Tronu.

Przyjąwszy na siebie, przy nadwątlonych już siłach, tę ciężką pracę, w zupełności odpowiedzieliście Mojemu zaufaniu.—We wszystkich czynnościach waszych, z serdecznem zadowoleniem widziałem żarliwą gorliwość waszą ku pożytkowi służby Rządowej, niezmordowane czuwanie nad szybkim biegiem interesów, przezorne przedsiębranie skutecznych środków, dla zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego i w ogólności troskliwość o pomyślność zostającego pod waszym zarządem kraju, licznemi klęskami w ostatnim czasie dotkniętego.

Przy zdaniu obecnie przez was zarządu Królestwa przeznaczonemu przez Nas Namiestnikowi, Poczytuję za miły obowiązek wynurzyć wam Moje zupełne zadowolenie i najszczerszą wdzięczność za ten nowy dowód chwalebnej służby waszej.

Pozostaję ku wam na zawsze życzliwym.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

S.-Petersburg, 21 Lutego (4 Marca) 1856 roku.

—

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

Przez Najwyższe Rozkazy J. C. Mości, wydane do Zarządu Cywilnego.

w S.-Petersburgu, dnia 1 Lutego 1856 roku.

Posunięci za wysługę lat:

Na Assesora Kollegialnego: Lekarz Administracyi dochodów skarbowych tabacznych, Doktor Medycyny Leo, ze starszeństwem od 20 Grudnia 1853 roku.

Z Sekretarzy Kollegialnych na Radzców Honorowych: Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Naczelniku Wierzbołowskiego Okręgu Celnego Zienkiewicz; Nadzorca składu Komory Granica Barański; Nadzorca Przykomórka Celnego Łążek-Zaklikowski Pawłowicz; ze starszeństwem: Zienkiewicz od 27 Marca, Barański od 21 Kwietnia, Pawłowicz od 16 Maja 1855 roku.

Na Sekretarzy Kollegialnych: Pomocnik Nadzorcy Przykomórka Celnego Bogusze, Prowizor Dembicki, ze starszeństwem od 5 Lutego 1855 roku.

Z Sekretarzy Gubernijalnych: Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Naczelniku Zawichostskiego Okręgu Celnego Tumański; Sekretarz Komory Celnej Pyzdry Sarnecki; Tłomacz Komory Celnej Granica Szyszyłowicz, Wagstempelmajstér Komory Celnej Nieszawa Gerkiewicz; Nadzorca Przykomorka Celnego Skulsk Lipko, i Pisarz Komory Celnej Warszawa Ancyporowicz; ze starszeństwem: Tumański od 19 Września 1854 roku, Sarnecki od 20 Kwietnia, Ancyporowicz od 20, Gerkiewicz od 27 Maja, Szyszyłowicz od 12 Czerwca, Lipko od 1 Lipca 1855 roku.

Na Rejesratorów Kollegijalnych: Pisarze: Kancellaryi Naczelnika Wierzbołowskiego okręgu Celnego Wolski, i Komór Celnych: Warszawa Semenowicz; Słupca Michałowski; Praszka Stecki; Przykomórka Celnego Podłęże Twarowski; ze starszeństwem: Michałowski od 8 Stycznia, Twarowski od 7 Kwietnia 1853, Wolski od 1 Czerwca 1854, Semenowicz od 12, Stecki od 27 Marca 1855 roku.

Z dnia 17 (29) Lutego 1856 roku.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, mianowani: W Wydziale dóbr i lasów Rządowych Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu: Sekretarz Gubernijalny

Franciszek Piotrowski, pełniącym obowiązki Referenta; Sekretarz Gubernijalny Antoni Kłopotowski, pełniącym obowiązki Rachmistrza; Sekretarz Starszy Ignacy Lisicki, pełn. obow. Dziennikarza; Adjunkt Ekonomiczny Stanisław Rutkowski, pełn. obow. Sekretarza; Adjunkt Ekonomiczny Stanisław Stefanowicz, pełn. obow. Starszego Sekretarza; Rachmistrze: Kazimierz Korcipiński i Amilkar Ostapowicz, pełniącymy obowiązki Adjunktów Ekonomicznych; Adjunkci Archiwum: Józef Zaremba i Sekretarz Gubernijalny Józef Szpakowski, pełn. obow. Rachmistrzów; Sekretarz Sekcyi Cezaryusz Biernacki, pełn. obow. Adjunkta Archiwum; b. Zastępca Sekretarza Sekcyi Kazimierz Zdzitowiecki, pełn. obow. Sekretarza Sekcyi; Aplikant Leon Gautier, pełniącym obowiązki Adjunkta Archiwum; Aplikant Saturnin Turzański, pełn. obow. Adjunkta Miernictwa; Nadleśniczy leśnictwa Olsztyn Edward Pohlens, pełn. obow. Referenta w Wydziale dóbr i lasów Kommisyi Skarbu, i Strażnik leśny Wawrzyniec Rożański, pełn. obow. Podleśnego strażowego w leśnictwie Lubartów.

W Wydziale Kontroli i Podatków Stałych Kommisyi Skarbu: Referent, Radzca Dworu Franciszek Michniewski, pełn. obow. Naczelnika Sekcyi Ogólnej; Rachmistrz Antoni Kolnarski, Sekretarz Konstanty Rejnert, Kontroler, Sekretarz Kollegijalny Wincenty Rzewuski i Kontroler Ignacy Offmański, pełniącemi obowiązki Referentów młodszych; Archiwista Marcelli Czerwiński, pełn. obow. Kontrolera; Buchalter Alexander Mianowski, pełn. obow. Kontrolera; Rachmistrz Jan Jankowski, pełn. obow. Buchaltera; Adjunkt Walery Kownacki, pełn. obow. Sekretarza; Kancellista Stanisław Szymanowski, pełn. obow. Adjunkta; Assystent Składu Stempla w Lublinie Franciszek Stefanowski, pełniącym Dziennikarza Archywisty Kassy Gubernijalnej Lubelskiej; Assystent młodszy Kassy Gubernijalnej Lubelskiej, Antoni Orzechowski, pełn. obow. Assystenta 2-go Składu stępla w Lublinie; Assystent Kassy powiatu Siedleckiego Kazimierz Stolkowski, pełn. obow. Assystenta młodszego Kassy Gubernijalnej w Lublinie; zostający na etacie Posługacza Kassy Alexander Gorazdowski, pełn. obow. Assystenta Kassy powiatu Siedleckiego.

Przeniesiony: Sekretarz Tłomacz w Biurze Przybocznem Dyrektora Głównego Skarbu Józef Husson, na pełn. obow. Kontrolera w Wydziale Kontroli Kommisyi Skarbu.

W Okręgu Naukowym Warszawskim, mianowani: Mojżesz Aaron Cylkow, Nauczycielem Talmudu w Szkole Rabinów w Warszawie, i Guwerner niższy Felix Pajewski, Nauczycielem w Szkole powiatowej w Wieluniu.

Przeniesiony, dla dobra służby: Nauczyciel w Szkole powiatowej w Wieluniu Paweł Awroryn, na Nauczyciela Szkoły powiatowej w Łowiczu.

W Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, mianowani: Rewizor Policyjny w rogatkach Józef Kruszewski, Adjunktem Kommisarza Policyi Wykonawczej; Dozorca Policyi 1 klassy Jan Zagórski, Rewizorem Policyjnym w rogatkach.

— Z Najwyższego Rozkazu N. Pana, zabronionym jest aż do dalszych zarządzeń, wywóz z Cesarstwa za granicę wszelkiego rodzaju mięsa tak świeżego, jak solonego i wędzonego; Rada Administracyjna Królestwa postanowiła, że pomieniony rozkaz Najwyższy ma być rozciągniętym i do Królestwa Polskiego.

— Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: 1.) że Adam Sernicki, urodzony w Nowej Alexandryi gub. Lubelskiej, który wyszedł za granicę w roku 1849, i miał udział w rokoszu Węgierskim, a po uśmierzeniu takowego, otrzymał rozkaz powrotu do tutejszego kraju, lecz tego niedopełnił i dotąd ukrywał się w Galicyi; 2.) że Rozenbaum Mosiek Gedalie, starozakonny, który zbiegłszy za granicę w roku 1847 miał tamże związki zakazane z wychodźcami i Chachulski Wincenty, rodem z gminy Żabiec gub. Radomskiej, który uciekłszy w roku 1844 do Pruss, miał czynny udział w roku 1846 w Poznańskim buncie; — uznani są za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł, Postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 r. wskazanych.

— JW. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego uwiadomił pod dniem 7 (19) Marca PP. wydawców *Wzorów Sztuki Średniowiecznej w dawnej Polsce*, że N. Pan, Najmiłościwiej przyjmując przedstawiony Sobie za pośrednictwem Jego, exemplarz *Pierwszej Seryi Wzorów*, raczył dozwolić wydawcom tego dzieła, umieszczenie w przyszłych zeszytach, kopij z rzadkich przedmiotów tego rodzaju, jakieby się znaleźć mogły we własnej zbrojowni Jego Cesarskiej Mości, w Carskiém Siele. Pan Minister został już uwiadomiony przez Pana Rzeczywistego Radzcę Stanu de Gilles, Konserwatora pomienionej zbrojowni, iż gotów jest przyjąć artystę na ten cel przysłanego, z upoważnienia Pana Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego.

— *Rząd Gubernijalny Warszawski.* Na zasadzie odezwy JW. Konsula Jeneralnego Królewsko-Pruskiego, z dnia 23 Stycznia r. b., i w skutek Reskryptu Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 16 (28) Lutego r. b., Rząd Gubernijalny Warszawski podaje do wiadomości powszechnej, że Regencya w Bydgoszczy, z powodu grasowania w Królestwie Polskiém, oraz Departamencie Bydgoskim zarazy bydlęcej księgosuszem zwanej, rozciągnąwszy na granicy swego Departamentu kordon wojskowy, wydała polecenie: aby tym tylko osobom, które pocztą do granicy przybywają, wolno było przejść do Pruss przez punkta Wojcin i Jerzyce, po poprzedniem jednak oczyszczeniu tak siebie jako też rzeczy swoich, stosownie do przepisów i zostawieniu ekwipażów z tej strony granicy; wszystkim zaś innym osobom, aby przejście granicy zupełnie zabronioném zostało.

Gubernator Cywilny, Radzca Tajny, J. *Łaszczyński.*
Naczelnik Kancellaryi, B. *Halpert.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. W *Gazecie Vossa* czytamy: «Hrabia de Buol, który miał wrócić do Wiednia na 6 Kwietnia, odebrał rozkaz pozostania w Paryżu aż do zupełnego załatwienia kwestyj szczegółowych, nastręczających się ku wykonaniu traktatu.

— W skutek własnoręcznego listu Cesarskiego do Naczelnego Wodza armii, wszyscy dowodzcy korpusów odebrali rozkazy, zajęcia się jak najczynniej przyprowadzeniem do skutku nowego zmniejszenia wojsk przez nich dowodzonych. Nadpotrzebne zapasy żywności mają być niezwłocznie sprzedane, równie jak i wielka liczba koni pociągowych.

PRUSSY. 5 Kwietnia Minister Handlu oznajmił wszystkim Izbom i Korporacyom Handlowym, że blokada z portów Rossyjskich została zdjęta.

— Gazety Pruskie zawierają sprostowanie wiadomości o epoce małżeństwa Xięcia Regenta Badeńskiego z Xiężniczką Ludwiką Pruską; ślub odbędzie się nie wcześniej jak 20 Września roku bieżącego.

— Ozdoby orderu Orła Czarnego, przesłane do Paryża P. de Manteuffel są te same, które sam Król Jmć zwykle nosił. *(G. P.)*

ANGLIJA.

W *Morning Chronicle* czytamy: «Wielki przegląd morski jest ostatecznie naznaczony na 17 Kwietnia. Królowa będzie na nim wraz z Xięciem Albertem. Samych statków parowych tak wielkie będzie mnóstwo, iż zajmą kilka mil, uszykowane w liniją.»

— Piszą z Londynu do *Nowej Gazety Pruskiej* 7 Kwietnia: «Otwarcie w lazarecie Chelsea Kommisyi złożonej z jenerałów, dla wyśledzenia nieporządków w zaopatrywaniu potrzeb Armii Krymskiej, obudza największy w publiczności interess; spodziewają się wyjawień, które niechybnie skompromittują jeżeli nie cały Gabinet, to przynajmniej Ministra Wojny lorda Panmure i Naczelnego Wodza Armii, lorda Hardinge. Co do lorda Palmerston, ten, jak niektórzy myślą, podsyca tajemnie mściwe namiętności prassy demokratycznej, a to dla tego żeby wprowadzić potém w armii reformy, dawno przez siebie ukartowane, a których ciężar spadnie na tęż samą demokracyą, która dziś tak głośne wydaje okrzyki. «Godna uwagi, (dodaje korrespondent), jak wszyscy, nie domyślając się i nie chcąc tego, pracują na korzyść lorda Palmerston; ze wszystkich Mężów Stanu Anglii, nikt tak lekce nie ważył przenikliwości publiczności i doświadczenie zdaje się pokazywać, że ma w tém zupełną słuszność.»

— Pięciu Doktorów Medycyny pod przewodnictwem P. Wild Steat, autora znakomitych badań naukowych nad tyfusem, w licznym orszaku uczniów Medycyny, zostali posłani od Rządu Angielskiego przez Lyon i morze Srodziemne na Wschód, nietylko dla leczenia chorych żołnierzy wojska angielskiego, ale szczególniej dla dokładnego zbadania charakteru i przejść choroby, grasującej w Konstantynopolu i Krymie.

— Na posiedzeniu Poniedziałkowém Izby Gmin, na zapytanie P. Otway, ile jest w tej chwili wojska cudzoziemskiego na żołdzie Anglii, Podsekretarz Wydziału Wojny Sir Robert Peel oświadczył, że liczba jego wynosi od 24 do 25,000 ludzi. Z nich kontyngens Turecki przechodzi w służbę Sułtana, a Legije będą rozpuszczone po zaratyfikowaniu traktatu.

Na posiedzeniu tejże nocy, na wniosek P. Cowan, Izba stanowczo oświadczyła się przeciw systematowi Biletów Kwaterunkowych, które od niejakiego czasu wzbudziły żwawą po gazetach polemikę. Wiadomo jak w Anglii do zabobonu prawie posunięte jest poszanowanie dla domowego zacisza (home). Ministrowie nie widzieli niedogodności w tém, iżby żołnierze, lub milicyoniści w marszu, na etapach, byli pomieszczani po domach mieszkańców, ale Izba przyjęła przeciwny temu wniosek P. Cowan 139 głosami przeciw 119.

Londyn, 8 Kwietnia. (Telegraf.) Posiedzenie Rady Tajnej, na którém miało nastąpić odwołanie rozmaitych zakazów wywozu towarów, z powodu wojny nastałych, zostało odroczone.

Okręty Marynarki Królewskiej *the Tatar* i *the Desperate*, posyłane na odszukanie statku *the Pacific*, wróciły nie powziąwszy żadnej o nim wiadomości.

Okręt *Red Jacket*, przybyły w tych dniach z Australii, przywiozł 120,000 uncyj złota.

Londyn, 10 Kwietnia. (Tel.) *Morning Post*, gazeta wychodząca pod wpływem lorda Palmerston, zaprzecza rozpuszczonej pogłosce, jakoby admirał Lyons miał być mianowany Posłem w Stambule na miejsce lorda Stratford de Redcliffe. Sir Edmund Lyons obejmie na nowo dowodztwo eskadry morza Srodziemnego, a lord Redcliffe pozostanie na swém dyplomatycznem stanowisku.

— Na Gieldzie 9 Kwietnia: Konsolidy 93⅞ — Rossyjskie 5 procent. 105—4½ proc. 94.

Londyn, 10 Kwietnia. (Telegraf.) Gazeta urzędowa (*London Gazette*) zawiera urzędowe ogłoszenie o zdjęciu blokady i przywróceniu wolnej żeglugi okrętów rossyjskich we wszystkich posiadłościach angielskich.

Londyn, 11 Kwietnia. (Tel.) Na posiedzeniu Izby Niższej tej nocy Lord John Russell przedstawił wniosek o reformie Wychowania publicznego. Słabo popierany przez Rząd, a zbijany przez partye konserwatorów i peelitów, bill ten został odrzucony 260 głosami przeciw 154.

— Na Giełdzie dziś: Konsolidy 93⅞ — Rossyjskie 5 procentowe 105 — 4½ proc. 94½. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

Podług korrespondencyj z Paryża, dawny projekt, z czasów jeszcze Restauracyi, o zrobieniu Paryża prawdziwym portem morskim, został na nowo wzięty pod ścisłą uwagę. Jest to jedno z najbardziej olbrzymich przedsięwzięć, na jakie przemysł ludzki zdobyć się może. Chodzi o to, żeby morze sprowadzić do Paryża. Kompanija, uorganizowana na największą stopę, ma otrzymać Dekret, upoważniający ją do przekopania z Hâvre do stolicy Francyi kanału w prostej linii, tak szerokiego i głębokiego, iżby największe okręty mogły po nim żeglować. Port ma być założony poniżej Saint-Cloud. Kompanija otrzyma summę posiłkową od 100 miljonów franków, rozłożoną na kilka rat. Rząd będzie brał na swą korzyść zyski, przechodzące 5½ od sta, a zaręczy piąty procent. Kompanii będzie służyło prawo wywłaszczania na rzecz użytku publicznego. Wszystko to jest tak olbrzymie, że wieści o tém nie łatwo znajdują wiarę.

— Pióro orle, którém Cesarz podpisał traktat pokoju, kosztowało niemało zachodu. Orła, który jest w menażeryi Paryskiej musiano uwinąć w sieci, żeby mu wyrwać to pióro; ptak królewski w tym nawet stanie tak dzielnie się bronił, że podwakroć obalił posługacza Ogrodu Botanicznego, któremu ta operacya była poruczona. Pióro było wyrwane wiliją zawarcia pokoju i kilku dni trzeba było na przygotowanie go tak, iżby mogło być użyte do pisania.

— Znowu jest mowa o podróży Cesarza do Algeryi, wszakże sądzą że to niewcześniej nastąpi aż w jesieni.

— Wszystko już jest gotowe do koronacyi Cesarza, a płaszcz Cesarski w tej chwili znajduje się w ręku hafiarek. Niewiadomo jeszcze czy Ludwik Napoleon będzie się koronował w katedrze Notre-Dame w Paryżu jak Napoleon I, czy w Reims, mieście koronacyjném dawnych Królów Francyi.

Paryż, 9 Kwietnia. W Monitorze piszą: «Ratyfikacye traktatu telegraficznego, zawartego między Francyą, Belgiją, Hiszpaniją, Szwajcaryą i Sardyniją wymienione były dziś, między P. Ministrem Spraw Zagranicznych i Reprezentantami pomienionych krajów. Traktat ten, zaczynający od dziś-dnia obowiązywać, stawi ważne zniżenie cen za korrespondencye prywatne.

Tenże Monitor ogłasza depeszę Marszałka Pélissier z dnia 25 Marca, donoszącą o obchodzie przez Armiją francuzką i sprzymierzone w Krymie, radośnej nowiny narodzenia się syna Cesarskiego. Stan zdrowia wojsk znacznie się polepszył i chorych wchodzi do lazaretów tylko połowa cyfry, jaka była w przeszłym miesiącu.

— Podług *Pays* poruszenia wojsk sprzymierzonych ku opuszczeniu zajmowanych krajów zaczną się nie wcześniej, jak po zaratyfikowaniu traktatu przez wszystkie Mocarstwa; również nikt z pełnomocników nie wyjedzie z Paryża przed dopełnieniem tej formalności.

— Na Giełdzie, 9 Kwietnia (telegraf) 4½ procentowe 93 franki — 3 procentowe 73 franki 90 centimów.

(J. de S.-P.)

WŁOCHY.

RZYM. Piszą w gazecie Rzymskiej 3 Kwietnia:

«Jak skoro Ojciec święty otrzymał wiadomość o szczęśliwie zawartym traktacie pokoju, natychmiast rozkazał iżby w jednej z kaplic nadzwyczajnych Papiezkich, oddane były zań uroczyste dzięki Najwyższemu Dawcy pokoju, o który Go Kościoł błagać nie przestaje. Uroczystość ta odbyła się dziś; Ojciec święty znajdował się na niej osobiście wraz z całém Św. Kollegium, Arcybiskupami i Biskupami, Prałatami i wielu znakomitemi osobami. Po mszy pontyfikalnie odprawionej przez Kardynała della Genga, Prefekta Biskupów i dyscypliny, sam Ojciec święty zaintonował hymn św. Ambrożego, który następnie był śpiewany przez dwa chory: jeden złożony ze śpiewaków, drugi z duchowieństwa. Wszyscy Członkowie Ciała Dyplomatycznego byli obecni.

«Zawsze utrzymuje się pogłoska, że xiądz Bonaparte będzie mianowany Kardynałem na przyszłym Konsystorzu. Miał on być wprędce wyświęcony na kapłana. W wielki Czwartek przyjmował Kommuniją św. z rąk Papieża. Imię jego jest Lucyan. Ma on brata Józefa i dwie siostry, jednę za hrabią Campello, drugą za Xięciem Gabrielli. Wszystkie te osoby pojadą w końcu Maja do Paryża z Kardynałem Patrizi.»

— Piszą z Rzymu do Gazety Powszechnej Augsburskiej, że Ojciec święty dał się dawniej słyszeć, iż niecierpliwie oczekuje zawarcia pokoju, iżby ogłosić jubileusz (anno santo) dla całego świata katolickiego. Podług pierwiastkowej instytucyi, jubileusz ten przypada co lat 25, (ostatni był w roku 1825); ale w 1850 żywioły rewolucyjne były jeszcze w ruchu i Papież osądził stosownem odłożyć uroczystość na później. Mówiono jeszcze w Rzymie o amnestyi politycznej i o pojednaniu się Stolicy Apostolskiej z Sardyniją i Hiszpaniją, dla uzupełnienia tego wielkiego kościelnego święta.

— Tegoż dnia piszą z Rzymu do gazety Korrespondencyi Austryackiej, że Kardynał Patrizi, mający zastępować w Paryżu Ojca świętego, jako ojca chrzestnego Cesarzewicza, odwiezie zarazem Cesarzowej Eugenii Różę złotą, ozdobioną brylantami i poświęconą przez Papieża. Czynią się już przygotowania do odjazdu Kardynała.

— Piszą z Neapolu, 28 Marca: «Trzęsienia ziemi w Kalabryi nie ustają. Wezuwjusz wyrzuca popioły poraz już trzeci od 19 Grudnia, kiedy zaczęły się jego wulkaniczne wybuchy.

(P. P.)

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

PARYŻ, *12 Kwietnia.* Podług wszelkiego podobieństwa ratyfikacye traktatu materyalnie nie będą mogły być wymienione przed końcem miesiąca Kwietnia. To jest zapewne powodem, że Pierwsi pełnomocnicy, którzy są prawie wszyscy Członkami Rządów swoich krajów, w tych dniach się rozjadą, pozostawując Drugim pełnomocnikom dopełnienie formalności wymiany. To samo zarazem dowodzi, że trudności, jakie mogły powstać w łonie Kongressu od chwili podpisania traktatu, musiały być całkiem złatwione.

— Depeszą z Sewastopola, 7 Kwietnia, Marszałek Pélissier donosi, że stan zdrowia po lazaretach ciągle się polepsza.

— Akademija Francuzka przedwczora obrała dwóch Członków na miejsce zmarłych PP. Lacretelle i hrabi Molé. Na pierwszą posadę obrany został za pierwszém głosowaniem P. Biot 20 kreskami; z kandydatów którzy się spółubiegali P. Augier miał 10, P. Mazères 2, P. Sandeau 1, P. Teofil Gautier 1 głos. Na posadę po hr. Molé głosowano trzy razy, nikt bowiem nie miał koniecznej liczby głosów. Nakoniec obrany P. de Falloux 19 kreskami. P. Augier miał 15 głosów.

LONDYN, *11 Kwietnia*, Na posiedzeniu Izby Lordów dzisiejszem lord Malmesbury zapytywał, czy Rząd zamierza sprzedawać konie jazdy i artylleryi Krymskiej, Minister Wojny odpowiedział, że gdy przewiezienie każdego konia do Anglii kosztowałoby po 47 funt. sterl. od sztuki, przeto konie takowe będą sprzedane.

Na posiedzeniu Izby Gmin tegoż dnia była mowa o odznaczeniu specyalną honorową ozdobą kapelanów armii Krymskiej, którzy dali dowody szczególnego poświęcenia się swym obowiązkom. Lord Palmerston powiedział w ogólności, iż nie opuści żadnej zręczności wynagrodzenia tych duchownych wszelkich wyznań zarówno.

— Depesza telegraficzna z Hamburga, 12 Kwietnia donosi, że eskadra angielska złożona z fregat *Impérieuse*, *Euryalus*, *Pylades*, *Amphion*, korwett *Falcon*, *Harriet*, *Coockoo*, *Firefly*, przeszła przez Belt w powrocie do Anglii. Na całém Baltyckiém morzu niema już ani jednego angielskiego statku.

KOPENHAGA, *11 Kwietnia*. (Telegraf.) Xiążę Następca Tronu Ferdynand, Stryj Króla, wykonał wczora, przed Radą Stanu, przysięgę na wierność wszystkim Konstytucyom krajowym. *(J. de S.-P.)*

WŁOCHY. W Medyolanie popełnione zostało nowe polityczne morderstwo. 2 Kwietnia Inspektor głównego lazaretu Doktor Maggiolo, wracając z tego zakładu wieczorem do domu był pchnięty kilkakroć sztyletem. Morderca zdołał umknąć. *(P. P.)*

ROZMAITOŚCI.

Muzykalna pora roku w Petersburgu, 1856.

Musicorum et cantorum,
Magna est distantia:
Isti dicunt, illi sciunt....
. . . .
GUIDO. *Prologus ad Antiphonarium.*

Lubo czas trwania Opery, jako najwyższej expressyi muzykalności, mogłby słuszniej mieć prawo do nazwania *Pory roku muzykalnej*, wszakże zgodzono się dawać je epoce, bezpośrednio następującej po zamknięciu Opery w Petersburgu, to jest Wielkiemu Postowi i to nazwanie dostatecznie usprawiedliwione jest ze względu przynajmniej na ilość, jeżeli nie na jakość. Co tylko jest w Petersburgu artystów lub pseudo-artystów, to wszystko gotuje się przez resztę roku do dania w tej epoce publicznego koncertu, a ta miejscowa, bardzo już liczna kohorta, znacznie się jeszcze pomnaża przybyszami z zagranicy.

W tym rozległym turnieju, kiedy pierwszym, to jest prawym Artystom, dość jest ogłosić swoje imię, żeby liczną dokoła siebie zgromadzić publiczność, drudzy, skazani na to, żeby wiecznie płużyli w rodzimej sferze *mierności*, często i jej nawet nie dosięgający, muszą się puszczać na wszelkiego rodzaju zabiegi, żeby choć w części sale zapełnić. Te to zabiegi są o tej porze roku plagą towarzystw Petersburskich. Dla ludzi bywających w świecie, przychodzi czas prawdziwego *pogłównego;* uprzejme gosposie, a, co najstraszniejsza, nadobne panienki, stale bywają uzbrojone w bilety koncertowe, któremi gości niemiłosiernie częstują. Stokroć szczęśliwi ci, którzy wzięciem jednego, zapłacili pobór — którzy niezostali zaszczyceni wyborem na kollektora i obdarzeni dziesięciu najmniej biletami *do rozdania*, pod własną odpowiedzialnością. Rzadki bardzo salon, któryby niemiał tak dla gości uciążliwie protegowanego familijnego sylfa lub gnoma.

Z jednej strony w takich operacyach prawy miłośnik Sztuki z oburzeniem widzi, jak przezacne jej imię, poniewierane bezwzględnie, służy do ubarwienia lichej spekulacyi, istnego rzemieślnictwa, albo, po prostu, salonowego żebractwa — ale z drugiej, niemożna się i nie użalić nad tém mnóstwem osób płci obojej, co, bez rzetelnego powołania, same sobie obrały, lub siłą okoliczności wtrącone zostały w muzykalny zawód. Liczba ich wzrasta corocznie w zatrważającym stosunku. Dawniej już zauważano, szczególniej w Paryżu, to przepłodnienie (superfétation) muzykalności, i zapominam kto taki, zwracał nawet uwagę Władzy na corocznie powiększający się nadmiar tak zwanych *artystów*, wychodzących ze szkół Muzyki.

A tu pozwalamy sobie jednego wyboczenia. Trzeba powiedzieć, że epoka nasza odznacza się wygórowaniem dążeń do zawodu wyłącznie artystowskiego, szczególniej pisarskiego malarskiego i muzykalnego. Ale myliłby się ktoby myślał, że to wygórowanie jest skutkiem jakiegoś upowszechnienia się miłości Sztuki. Bynajmniej tak nie jest; niemasz dziś więcej prawdziwych miłośników, jak ich było zawsze; ludzie tacy są wybrańcami, są «*solą ziemi*» i stosunek tej soli jest zawsze jeden i ten sam. Jakież więc może być źródło zjawiska, które się w naszych oczach odbywa? Kilka się przyczyn na to składa, ale najbliższą zdaje się być ogólne zbyt encyklopedyczne wychowanie kilku po sobie następujących pokoleń, a obok tego wyzwolenie z karbów ustalonej *powagi*, które dawne społeczności utrzymywały w pewnym obrębie myślenia, czucia i postępowania. Dopokąd istniały te karby, (nigdy wszakże niezdolne stłumić geniuszu), była rękojmia, że wszystko, co się nad sferę powszedną wybija, ma w sobie zaród prawdziwej siły i przyszłość rozległą. Ale jak skoro te więzy prysnęły, nastąpił konieczny rozlew powszechnej zarozumiałości—każdy sobie powiedział, że niemasz przyczyny, iżby i on nie miał być wielkim człowiekiem. Ubite ścieżki porządnego, pracowitego zawodu, zarosły chwastem; każdy jął marzyć o nagłem, bez pracy, wyniesieniu się na wysoki szczebel Poety, Artysty; wmawiał w siebie natchnienie, powołanie do wyższych przeznaczeń, wśród zwyczajnej Réaumur'owej temperatury ciepła zwierzęcego, mniemał czuć pałający w sobie ogień święty..... I tak to tysiące istnień zwichniętemi zostały z prawdziwego kierunku, na którymby znalazły dla siebie uczciwy udział w życiu powszechném, spokój, towarzyszący dobremu użyciu wrodzonej każdemu działalności, ku wypełnieniu tej cząstki ogólnych obowiązków, która na każdego z nas przypada.

Ale co nadewszystko wciąga całe tłumy młodych ludzi w ten zawod, który, (błagam o przebaczenie za mizerną grę wyrazów) kończy się zwykle najsmutniejszym zawodem, to nie tyle wmówione sobie powołanie, jak raczej zmysłowe

ponęty takiego rodzaju istnienia. Niewiadomo na jakiej zasadzie powstały i upowszechniły się jakieś osobliwsze pojęcia o sposobie życia, obyczajach, nawet powierzchowności, mających jakoby stanowić wyłączność Artysty. Nieład w codziennem życiu, zaprzanie się przyjętych przyzwoitości w ubiorze, ujęciu i mowie, wychodzącej z gęby wiecznie zadymionej a oprawnej w szczeciste kosmacizny; ckliwa affektacya złych obyczajów i apoteoza wszelakiego cynizmu, — takie to mają być elementa bytu artystowskiego, taka forma, w jakiej się Sztuka przejawia w nasze czasy. Okropne bluźnierstwo, nonsens haniebny! Pierwsi twórcy tak sfałszowanego pojęcia, wyczytawszy z żywotów kilku wielkich Artystów, że się im zdarzało oddawać niekiedy rozpuście, ten jeden ciemny rys świetnego obrazu wzięli sobie za wzór i opłakane wyboczenie wynieśli na stopień prawidła ogólnego. Może to i prawda, że Benvenuto Cellini upijał się niekiedy, ale to pewna, że tworzył arcydzieła. Nasi dzisiejsi artyści mniemają że są nieodrodnemi jego potomkami, kiedy nie tworząc nic, coby obecną chwilę przeżyć mogło, gorliwie pełnią jedną tylko i złą część programmatu. O takich naśladowcach Molière w ogólności powiedział:

> Quand sur une personne on prétend se regler,
> C'est par le bon coté qu'il lui faut ressembler;
> Et ce n'est pas du tout la prendre pour modéle,
> Monsieur, que de tousser au de cracher comme elle.

Taki stan rzeczy, acz smutny, bo fałszywy, był jeszcze znośnym i dawał się jakkolwiek wymówić w pierwszej ćwierci bieżącego wieku. Młodzież tłumnie a nierozważnie cisnąca się do przybytku Sztuki, łudziła się wprawdzie i w końcu opłacała błąd swój gorzkiemi owocami odczarowania; nie był to wszakże ostatni wyraz złego. Była tam *dobra wiara*, żywiół moralny, uszlachetniający same nawet błędy i wyboczenia. Ale gdy podług niezmiennego prawa każdy *fałsz* musi coraz bardziej wyrastać i przynosić nakoniec owoc, po którym dopiero zgubna jego natura, dotąd pięknem *słówkiem* ubarwiana, daje się poznać i staje dla wszystkich widzialną—tak się też stało i w obecnym przypadku. Dożyliśmy owocu fałszywej artystycznej dążności, przeciw której, od samego początku byliśmy się zaprotestowali (*). Motłoch, zebrany pod chorągwią *Artyzmu*, zrzucił dziś już maskę i okazał się czém był w istocie; owszém, sam siebie zadefiniował, przybrawszy otwarcie nazwanie *Cygańszczyzny*, (la Bohème) (**). Wiemy więc dziś, że to, co przez czas jakiś uzurpowało cne imię artystów, (ku szkodzie i poniewierce prawych zwolenników Sztuki), jest niczém inném, jak zgrają bałagołów, która ukrywała swą szpetność pod płaszczykiem pięknie brzmiącego wyrazu.

(*) Tygodnik lata 1830 — 1840 i dalsze.

(**) We Francyi ta chałastra znalazła już swych apologistów i posiada swoją literaturę: Patrzla *Bohême*, rodzaj dramatu, *Chants de la Bohême*, i t p.

Taka więc jest dziś, kiedy się rzecz wyjaśniła, nieuniknioną alternatywa każdego młodego człowieka, który, bez rzetelnego powołania, puszcza się w artystowski zawód: albo to jest człowiek dobrej wiary, i wtedy, zużywszy swe siły napróżno, spostrzeże się, po czasie, że poszedł błędną drogą— albo jest to istny bałagoła. Między temi ostatecznościami niemasz środka.

W tém wszystkiém tyle jest pocieszającego, że dziś jesteśmy ostrzeżeni. Fatalne to dążenie nie będzie już przynajmniej pociągało żywych, niespokojnych, ale prawych serc młodzieńczych, ponętą swej szlachetnej firmy. Od chwili, jak się nazwało po imieniu, stało się daleko mniej niebezpieczném. Każdy zdrowy na sercu i umyśle młody człowiek, uczuje wstręt do takiej formy bytu, jaką stawi Bohemija i uważać ją wraz z nami będzie za chorobliwy narost naszej epoki, za cóś takiego w życiu społeczności, czém jest też spółczesny pasorzytny grzybek *Oidium*, w plantacyach oliwy i winorośli. Dobrze więc zbada siebie wprzód, nim obierze zawód artystyczny, i jeżeli nie znajdzie wewnątrz koniecznego, wrodzonego pociągu, zwróci się do innego, z obawy, iżby zamiast artysty, nie został członkiem cygańskiego bractwa.

Zamykamy ten wstęp i nie wspomnimy na teraz o bałagołach w innych gałęziach Sztuki, mianowicie w malarstwie i literaturze. W związku z przedmiotem niniejszego artykułu, chodziło nam o ustanowienie wybitnych demarkacyjnych linij: naprzód między prawdziwemi muzycznemi Kunsztmistrzami, a pseudo-artystami, a powtóre, w dziale tych ostatnich, między ludźmi łudzącemi się w dobrej wierze, a temi, co nawet złudzenia na swą wymówkę nie mają.

Najliczniejszą kategoryą muzykalności po wielkich miastach składają ludzie, należący do drugiej kategoryi, to jest pseudo-artyści, czy pół-artyści. Mają oni zewnętrzne cechy mistrzów Sztuki; ukształcenie muzykalne, pewny nawet talent. Wystąpienia ich mogą lubownikom Muzyki przynieść niemałą przyjemność, a przynajmniej rozrywkę. Nie fałszują, nic nie psują, i tym sposobem czynią poniekąd zadość potrzebie muzykalnych sensacyj pewnej publiczności. Jeżeliby nie mieli wielkich pretensyj a obok tego zajmowali się czémś płodném, i jeżeliby ich nie tak wielkie było mnóstwo, nie byłoby nic bardzo przeciw nim do powiedzenia. Ale w takim stanie rzeczy jaki się od kilku już lat, a szczególniej tegoroczne zimy objawił, jest to istném nadużyciem. Nie było prawie przez cały Wielki Post wieczoru, któryby nie miał najmniej dwóch, trzech, aż do czterech koncertów!!

W niniejszej wzmiance nie myślimy ani wyliczać całego tego tłumu pseudo-artystów i pół-artystów, ani zajmować się rozbiorem ich wystąpień. Wszystko co nie wzniosło się nad poziom *mierności* ominiemy, a będziemy tylko mówili o tém, co w każdej epoce i w każdej miejscowości szczególną zwróciłoby uwagę. *(D. c. n.)*

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 9 Апрѣля 1856 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.